

Dariusz Sagan

## Argument z niedoskonałości i zła w kontekście sporu o ewolucję i inteligentny projekt<sup>1</sup>

Teoria inteligentnego projektu powstała w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Głosi ona, że pewne zjawiska biologiczne i kosmiczne zostały zaprojektowane przez istotę inteligentną, która równie dobrze może być naturalna, jak nadnaturalna. Według zwolenników tej koncepcji sam fakt zaprojektowania obiektów przyrodniczych jest wykrywalny metodami naukowymi, lecz – przynajmniej w tym momencie – nie da się naukowo ustalić, kim jest postulowany projektant. Teoria inteligentnego projektu ma być nauką alternatywą dla koncepcji naturalistycznych, które nie biorą pod uwagę możliwości udziału przyczyn inteligentnych w historii świata przyrody, lecz rozpatrują jedynie działanie czynników dających się wyrazić w kategoriach konieczności i przypadku. Najczęstszym celem ataków zwolenników tej teorii, zwanych teoretykami projektu, jest neodarwinowska teoria ewolucji.

Ewolucjoniści krytykujący koncepcję inteligentnego projektu bardzo często posługują się argumentami, które w zamyśle mają stanowić decydujące, jednoznaczne potwierdzenie, że teoria ewolucji jest prawdziwa, a teoria inteligentnego projektu – fałszywa. Jeden z argumentów

**Dariusz Sagan** – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii, adiunkt w Zakładzie Logiki i Metodologii Nauk Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się filozofią nauki, zagadnieniem relacji nauka – religia, zwłaszcza metodologicznymi i filozoficznymi aspektami teorii inteligentnego projektu. Jest autorem książki *Spór o nieredukowalną złożoność układów biochemicznych* (2008), kilkunastu artykułów i kilkudziesięciu tłumaczeń. Pełni też funkcję redaktora naczelnego internetowego czasopisma „Filozoficzne Aspekty Genezy”.

<sup>1</sup> Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008–2010 jako projekt badawczy.

uznawanych przez ewolucjonistów za rozstrzygający między tymi dwiema koncepcjami dotyczy kwestii kompetencji oraz moralnych atrybutów domniemanego projektanta struktur biologicznych. Właśnie ten argument jest przedmiotem analizy w niniejszym artykule.

### **Argument z niedoskonałości**

Zgodnie z pierwszym elementem tego argumentu, gdyby za istnienie rozmaitych organizmów żywych rzeczywiście odpowiadał jakiś obdarzony inteligencją projektant, to musiałby być niewiarygodnie kiepskim fachowcem, ponieważ jego projekty, na pierwszy rzut oka zapierające dech w piersiach, po dokładniejszym zbadaniu okazują się tak niedoskonałe, nieoptymalne czy po prostu dziwaczne, że trudno w istocie pomyśleć, iż jakikolwiek inteligentny projektant mógłby być ich twórcą. Oto dwa z najczęściej podawanych przykładów takich nieoptymalnych struktur biologicznych:

Nasze ciała [...] stanowią palimpsest naszego pochodzenia. Powszechnie cytowanym przykładem jest wyrostek robaczkowy, mniej znanym nieudolny projekt nerwu krtaniowego wstecznego – nerw ten, który pomaga nam mówić i przełykać, biegnie od mózgu do krtani. U ssaków nie biegnie jednak bezpośrednio, lecz przechodzi przez klatkę piersiową, oplata się wokół aorty w pobliżu serca i powraca do krtani. Jest kilka razy dłuższy niż powinien; u żyrafy na przykład musi dwukrotnie przemierzyć szyję, a więc ma cztery i pół metra długości – jest o około czterech metrach dłuższy niż to konieczne! Nadmierna długość sprawia zaś, że jest bardziej podatny na urazy. Ten pokrętny przebieg ma sens tylko w świetle teorii ewolucji. Odziedziczyliśmy taki proces rozwojowy po będącej naszym przodkiem rybie, u której prekursor nerwu krtaniowego wstecznego był przyłączony do szóstego z łuków skrzelowych – „embriologicznych” włókien mięśniowych, nerwów i naczyń krwionośnych, z których wykształciły się skrzelka. W trakcie ewolucji zwierząt lądowych niektóre ancestralne składniki tego układu znikły, inne przekształciły się w nowy układ krążenia. Naczynie krwionośne w szóstym łuku skrzelowym cofnęło się do klatki piersiowej, tworząc aortę. Nerw, który oplatał się wokół niego, również musiał się cofnąć. Dobór naturalny nie mógł stworzyć

wydajniejszej konfiguracji, gdyż wymagałoby to zerwania nerwu i pozostawienia krtani bez unerwienia<sup>2</sup>.

Najlepiej zacząć od oka, które uważa się za ucieleśnienie inteligentnego projektu. Już wyrecytowaliśmy zalety tego organu i opisaliśmy niektóre z jego niesamowitych możliwości. Ale nie rozważaliśmy osieciowania neuronalnego jego światłoczułych jednostek, komórek fotoreceptorowych w siatkówce. Komórki te przewodzą impulsy do szeregu wzajemnie połączonych komórek, które w końcu przekazują informację do komórek nerwu optycznego, prowadzącego do mózgu. Biorąc pod uwagę podstawowe cechy tego osieciowania, jak ustawiłobyśmy siatkówkę w stosunku do kierunku światła? Oczywiście, moglibyśmy (oraz każdy inny projektant) wybrać ustawienie, które tworzy najwyższy stopień jakości wizualnej. Na przykład nikt nie zasugerowałby, żeby połączenia osieciowania neuronalnego znajdowały się po stronie, po której byłyby bliżej światła, niż po przeciwnej, dalszej stronie. Niewiarygodne, ale tak właśnie skonstruowana jest ludzka siatkówka.

Jakie są konsekwencje takiego osieciowania siatkówki? Po pierwsze, występuje pogorszenie jakości wizualnej z powodu rozpraszania światła, które przechodzi przez warstwę komórek. Oczywiście, owo rozproszenie jest minimalne, ponieważ komórki nerwowe są prawie przezroczyste, ale z powodu podstawowego błędu w projekcie nie można go wyeliminować. Wada projektu jest tym większa, że komórki nerwowe wymagają bogatego zaopatrzenia w krew, w rezultacie sieć naczyń krwionośnych także mieści się dokładnie z przodu warstwy światłoczułej. Jest to jeszcze jedna cecha, której żaden inżynier nie mógłby zaprojektować. Po drugie, impulsy nerwowe, wytwarzane przez komórki fotoreceptorowe, muszą być doprowadzone do mózgu, a to znaczy, że w pewnym momencie osieciowanie neuronalne musi przebiegać bezpośrednio przez ściankę siatkówki. I co jest tego wynikiem? „Ślepa plamka” w siatkówce – obszar, gdzie tysiące niosących impulsy komórek zepchnęły komórki sensoryczne na boki, co powoduje, że niczego nie da się zobaczyć przy pomocy tego fragmentu. Każda ludzka siatkówka posiada ślepa plamkę o zaledwie 1 mm średnicy, która nie istniałaby, gdyby oko zaprojektowano z osieciowaniem sensorycznym za fotoreceptorami, zamiast przed nimi<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> J. A. Coyne, *Teoria inteligentnego projektu: wiara, która nie chce się ujawnić*, [w:] *Nauka a kreacjonizm. O naukowych uroszczeniach teorii inteligentnego projektu*, red. J. Brockman, tłum. D. Sagan, S. Piechaczek, Warszawa 2007, s. 20.

<sup>3</sup> K. R. Miller, *Wielki projekt życia*, tłum. A. Grzybek, „Filozoficzne Aspekty Genezy”, 2004, t. 1, s. 20, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=50> (3.05.2010)

Według ewolucjonistów takie nieudolnie wykonane struktury biologiczne można sensownie wytłumaczyć działaniem doboru naturalnego. Wynika to z charakteru tego mechanizmu, który nowe struktury buduje ze starych, przystosowując je do zmieniającego się środowiska, przez co tworzy raczej wystarczająco dobre adaptacje, nie zaś doskonałe, czego należałoby oczekiwać od inteligentnego projektanta:

[...] między organizmami powstałymi na drodze doboru naturalnego a takimi, które byłyby dziełem świadomego zamysłu twórczego, istnieją zasadnicze różnice. Dobór nie jest wytrawnym inżynierem i projektantem – jest majsterkowiczem. Jego dziełem nie są doskonałe rozwiązania, dostępne zaczynającemu od zera projektantowi, ale takie, jakie można osiągnąć, posługując się materiałem będącym akurat pod ręką. Mutacje potrzebne dla osiągnięcia najlepszego rezultatu mogą się po prostu nie zdarzyć, bądź dlatego, że są bardzo rzadkie, bądź dlatego, że są biologicznie niemożliwe<sup>4</sup>.

Dobór naturalny nie jest więc gwarantem osiągnięcia doskonałości – może tylko ulepszać to, co istniało już wcześniej. Efektem jego działania jest organizm *lepiej* (ale nie *najlepiej*) *dostosowany*. I choć rezultat może wyglądać na dzieło projektanta, projekt ten nie jest wolny od błędów. Właśnie w tych błędach – cóż za paradoks! – możemy dostrzec najwięcej dowodów na rzecz ewolucji<sup>5</sup>.

Twierdzenie, że od projektanta oczekujemy doskonałych czy optymalnych projektów, ma najwięcej sensu, gdy odnosi się do boskiego projektanta<sup>6</sup>. W takim wypadku teoretycy projektu mają prostą odpowiedź:

[wyróżnienie w oryginale]. Te i inne przykłady por. też w: J. A. Coyne, *Ewolucja jest faktem*, tłum. M. Ryszkiewicz, W. Studencki, Warszawa 2009, s. 107–112; R. Dawkins, *Najwspanialsze widowisko świata. Świadectwa ewolucji*, tłum. P. J. Sz wajcer, Stare Groszki 2010, s. 429–450; tenże, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, tłum. A. Hoffman, Warszawa 1994, s. 154–155; S. Atran, *Nieinteligentny projekt*, [w:] *Nauka a kreacjonizm*, dz. cyt., s. 145–149; J. Holt, *Unintelligent Design*, „The New York Times”, [dalej: NYT] 20 February 2005, <http://www.nytimes.com/2005/02/20/magazine/20WWLN.html> (6.05.2010); T. D. Lamb, *Ewolucja oka*, „Świat Nauki”, 2011, nr 8 (240), s. 52–57; P. Atkins, *Palec Galileusza. Dziesięć wielkich idei nauki*, tłum. T. Hornowski, Poznań 2005, s. 36–38.

<sup>4</sup> J. A. Coyne, *Ewolucja jest faktem*, dz. cyt., s. 32.

<sup>5</sup> Tamże, s. 34 [wyróżnienia w oryginale]. Por. też Miller, *Wielki projekt życia*, dz. cyt., s. 18–19.

<sup>6</sup> Por. np. R. Williams, *Unintelligent Design: Why God Isn't as Smart as She Thinks She Is*, Crows Nest 2006, s. 59.

nie postulują oni, że twórca struktur biologicznych koniecznie musi być Bogiem, a więc i nie wymagają istnienia optymalnych projektów, by wnioskowanie o projekcie było uprawnione<sup>7</sup>. Ludzie projektują wiele rzeczy, którym wyraźnie daleko do doskonałości, i nic nie wymusza, by na przykład w przypadku inteligentnych istot pozaziemskich, gdyby to one były odpowiedzialne za pojawienie się życia i różnych jego form na Ziemi, sytuacja przedstawiała się diametralnie inaczej. Ewolucjoniści mówią jednak coś więcej. Ich zdaniem, mimo iż zupełnie dobrze spełniają swoją rolę, przynajmniej niektóre istniejące struktury biologiczne pod pewnymi względami są wykonane w tak irracjonalny sposób, że niemal niedorzecznością byłoby nawet przypuszczenie, iż w ogóle mogą być one rezultatem inteligentnego zaprojektowania:

[...] trudno byłoby obronić tezę, że [oko z odwróconą siatkówką, przez co powstaje ślepa plamka] to tylko marny projekt. Tak coś zaprojektować mógłby tylko kompletny idiota<sup>8</sup>.

Jeśli przeanalizujemy ten fragment anatomii [nerw krtaniowy wsteczny] w kategoriach projektowych, to już nie jest błąd. To wstyd i kompromitacja po prostu<sup>9</sup>.

[...] przebieg nerwu krtaniowego wstecznego u ssaków to dobry przykład braku *jakiegokolwiek* projektu w biologii, a jeśli już rozważamy konkretny przypadek żyrafy, to przykład ten należy uznać za więcej niż jaskrawy. Idiotycznie długa droga, jaką niepotrzebnie podąża ten nerw, to coś, czego możemy oczekiwać, przyjmując, że mechanizmem ewolucji jest dobór naturalny, a zarazem anatomiczny szczegół zupełnie nieprawdopodobny w sytuacji działania *jakiegokolwiek* inteligentnego projektanta<sup>10</sup>.

Ten tok rozumowania wydaje się jednak błędny. Przede wszystkim należy najwyraźniej od pewnych konkretnych założeń na temat tego, jakie dopuszczalne umiejętności i intencje musiały mieć ewentualny projektant życia. Skąd ewolucjoniści mogą mieć jednak pewność, że ziemskiego

<sup>7</sup> Por. W. A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions about Intelligent Design*, Downers Grove 2004, s. 57–58.

<sup>8</sup> R. Dawkins, *Najwspanialsze widowisko świata*, dz. cyt., s. 431.

<sup>9</sup> Tamże, s. 433.

<sup>10</sup> Tamże, s. 441 [wyróżnienia dodane].

życia nie zaprojektowały istoty pozaziemskie, których stosunkowo niewielkie zdolności i doświadczenie w tej kwestii nie pozwoliły na nic lepszego? Albo skąd wiedzą, że ziemskie projekty nie są rezultatem celowego eksperymentowania, aby sprawdzić, do jakich efektów może doprowadzić manipulowanie materiałem genetycznym? Jakkolwiek ta możliwość wydawałaby się fantastyczna czy niewiarygodna, nasza aktualna wiedza nie wyklucza jej definitywnie, można ją co najwyżej świadomie zignorować. Jednak już samo istnienie tej możliwości sugeruje, że nieoptymalne lub dziwaczne struktury biologiczne nie mogą stanowić bezdyskusyjnej podstawy dla wniosku o działaniu doboru naturalnego lub jakichś innych mechanizmów naturalnych. W podobny sposób problem ten można częściowo odnieść do boskiego stwórcy. Stephen Jay Gould argumentował na przykład, że racjonalny, wszechmogący Bóg nie stworzyłby tak dziwacznej struktury jak „kciuk” pandy, więc musi to być rezultat ewolucji<sup>11</sup>. Skąd Gould mógłby wiedzieć, co zrobiłby Bóg? Skąd bierze się jego przekonanie, że Bóg nie stworzyłby „kciuka” pandy, który może wydawać się dziwaczny, ale mimo to wystarczająco dobrze spełnia swoją funkcję? Trudno dać inną odpowiedź niż ta, że Gould najzwyczajniej przyjmuje – oczywiście nie na podstawie świadectw naukowych – określoną koncepcję Boga, a więc w gruncie rzeczy już nawet nie założenie filozoficzne, lecz teologiczne, które umożliwia mu otrzymanie dogodnej dla siebie konkluzji<sup>12</sup>. Jak wskazuje teoretyk projektu Cornelius Hunter, w taki sposób można podważyć co najwyżej jedną konkretną koncepcję Boga, zgodnie z którą wszystko, co On stwarza, powinno być doskonałe<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Por. S. J. Gould, *The Panda's Thumb*, [w:] *Intelligent Design Creationism and Its Critics: Philosophical, Theological, and Scientific Perspectives*, ed. R. T. Pennock, Cambridge 2001, s. 670.

<sup>12</sup> Por. P. A. Nelson, *The Role of Theology in Current Evolutionary Reasoning*, [w:] *Intelligent Design Creationism and Its Critics*, dz. cyt., s. 680–681.

<sup>13</sup> Por. C. G. Hunter, *Darwin's God: Evolution and the Problem of Evil*, Grand Rapids 2001, s. 93. Hunter zwraca też uwagę, że nawet w Biblii, w Księdze Hioba, to, co ewolucyoniści uznaliby za niedoskonałe stworzenie, przypisywane jest Bogu: „Żwawe są skrzydła strusia, czy tak jak pióra bociana? Jaja swe rzuca na ziemię, ogrzewa je w piasku, zapomina, że można je zdeptać lub że zniszczą je dzikie zwierzęta. Swe dzieci traktuje jak obce, że trud jego próżny, o to się nie boi. Mądrości Bóg go pozbawił, rozsądku mu nie udzielił” (Hi 39, 13–17).

To, co z darwinowskiego punktu widzenia wydaje się kiepskim projektem, może być ponadto dobrym projektem z perspektywy projektanta, który chce dzięki niemu odnieść korzyści dla siebie. Na przykład koncern Monsanto zaprojektował nasiona, z których wyrastają rośliny pozbawione zdolności rozmnażania się, a więc korzystający z nich rolnicy mogą sadzić je tylko raz i ciągle muszą kupować nowe nasiona u producenta. Teoretyk projektu Salvadore Cordova wskazuje, że jest to projekt „samodestrukcyjny”, który ma zapewnić projektantowi ważne miejsce w „systemie rzeczy”. Z podobnych pobudek projektant mógłby zaprojektować autodestrukcyjny Wszechświat wraz z życiem<sup>14</sup>.

Teoretycy projektu wskazują również na inne możliwości wy tłumaczenia nieoptymalnych projektów w zgodzie z ich teorią i bez względu na to, czy projektant jest naturalny czy nadnaturalny. Sugerują oni, że dostrzeganie mankamentów danych struktur może brać się stąd, że rozpatrywana jest tylko jedna lub podzbiór jej cech. Tymczasem najczęściej, o ile nie zawsze, projekty są wynikiem kompromisu dyktowanego założonymi celami i wyborem takiego sposobu ich realizacji (to jest wyborem takiego zestawu cech), aby otrzymać jak najlepsze ogólne rozwiązanie, co jednak pociąga za sobą konieczność rezygnacji z pewnych możliwości. Jak stwierdził inżynier i historyk Henry Petroski, „z każdym projektem wiążą się sprzeczne cele, a więc i kompromis, a najlepszymi projektami będą zawsze te, które są rezultatem najlepszego kompromisu”<sup>15</sup>. Innymi słowy, projekty nie są czy nie mogą być optymalne w sensie absolutnym, lecz są „ograniczonymi optymalizacjami”<sup>16</sup>. Można zilustrować to na przykładzie laptopa. Jako że urządzenie to zostało skonstruowane specjalnie po to, by można je było łatwo przenosić z miejsca na miejsce, musiało wiązać się to z wyborem odpowiednich do tego celu cech, które

<sup>14</sup> Por. S. Cordova, *The Reason for Imperfect, Self-Destructing Designs – Passover and Easter Thoughts*, 7 April 2012, [http://www.uncommondescent.com/philosophy/the-reason-for-imperfect-self-destructing-designs-passover-and-easter-thoughts/\(12.06.2012\)](http://www.uncommondescent.com/philosophy/the-reason-for-imperfect-self-destructing-designs-passover-and-easter-thoughts/(12.06.2012)).

<sup>15</sup> H. Petroski, *Invention by Design*, Cambridge 1996, s. 30 (cyt. za: G. Gonzalez, J. W. Richards, *The Privileged Planet: How Our Place in the Cosmos Is Designed for Discovery*, Washington 2004, s. xiv, 348).

<sup>16</sup> Por. G. Gonzalez, J. W. Richards, *The Privileged Planet*, dz. cyt., s. xiv.

pozwalają zapewnić mniejszą wagę tego urządzenia, takich jak mniejszy ekran, mniejsza i mniej wygodna klawiatura, mniejsza pojemność pamięci i dysku twardego i tym podobne. Jeżeli zapomnimy o zamierzonym przeznaczeniu laptopa, łatwo możemy wytykać jego nieoptymalne właściwości. Być może przynajmniej część wskazywanych niedoskonałości struktur biologicznych da się wyjaśnić właśnie w ten sposób<sup>17</sup>.

Teoretycy projektu wskazują, że coś takiego zachodzi na przykład w przypadku odwróconej siatkówki oka kręgowców, która ma w istocie dobre uzasadnienie funkcjonalne, mimo iż prowadzi do powstania ślepej plamki, i projektant mógł zdecydować się na ten kompromis. Okazuje się, że właśnie takie ustawienie siatkówki maksymalizuje ostrość widzenia i wrażliwość na bodźce świetlne i trudno sobie wyobrazić możliwość takiego jej przebudowania, by zniknęła ślepa plamka, bez jednoczesnego pogorszenia ogólnej funkcjonalności oka<sup>18</sup>. Odwrócona siatkówka jest też szczególnie dobrze przystosowana do dostarczania dużych ilości tlenu do komórek fotoreceptorowych, które – zwłaszcza w przypadku kręgowców z tak wysokim metabolizmem, jak ptaki i ssaki – wymagają dużych zasobów energii<sup>19</sup>, i w ogólnym rozrachunku, a szczególnie w odniesieniu do środowiska lądowego, przewyższa jakością mniej złożony projekt oka z nieodwróconą siatkówką, jaki posiadają żyjące w morskich głębinach głowonogi, takie jak kałamarnice i ośmiornice<sup>20</sup>. Według Michaela Dentona „odwrócona siatkówka nie

<sup>17</sup> Por. także; L. Strobel, *Dochodzenie w sprawie Stwórcy. Dziennikarz bada dowody naukowe przemawiające za istnieniem Boga*, tłum. J. Kajfosz, Katowice 2007, s. 114–115. Por. też K. P. Wise, *The Origin of Life's Major Groups*, [w:] *The Creation Hypothesis: Scientific Evidence for an Intelligent Designer*, ed. J. P. Moreland, Downers Grove 1994, s. 221–222; William Dembski interview, [http://www.thebestschools.org/blog/2012/01/14/william-dembski-interview/\(3.07.2012\)](http://www.thebestschools.org/blog/2012/01/14/william-dembski-interview/(3.07.2012)).

<sup>18</sup> Por. G. Ayoub, *O projekcie siatkówki kręgowców*, tłum. M. Pajewski, „Na Początku...”, 2002, nr 3–4 (153–154), s. 67–68, <http://creationism.org.pl/artykuly/GAyoub> (6.05.2010).

<sup>19</sup> Por. M. J. Denton, *Inverted Retina: Maladaptation or Pre-Adaptation?*, „Origins & Design”, 1999, vol. 19, no. 2, <http://www.arn.org/docs/odesign/od192/invertedretina192.htm> (6.05.2010).

<sup>20</sup> Por. J. Bergman, *Inverted Human Eye a Poor Design?*, „Perspectives on Science and Christian Faith”, [dalej: PSCF] 2000, vol. 52, no. 1, s. 18–30, <http://www.asa3.org/ASA/PSCF/2000/PSCF3-00Bergman.html> (6.05.2010).



jest kiepską adaptacją, lecz stanowi najprawdopodobniej istotny składnik całościowego projektu układu wzrokowego kręgowców<sup>21</sup>. Również inne odkrycia, takie jak to, że znajdujące się w siatkówce tzw. komórki Müllera działają jak soczewki, ale dzięki swemu lejkowatemu kształtowi umożliwiają ponadto zupełnie bezstratne wyłapywanie, gromadzenie i przekazywanie jak największych ilości światła, uzmysławiają, że odwrócona siatkówka oka kręgowców świetnie spełnia swoje zadanie i może nawet stanowić inspirację dla rozwoju pewnych technologii<sup>22</sup>.

Poszukiwanie funkcjonalnych powodów istnienia tak osobliwych struktur, jak czteroipółmetrowej długości nerw krtaniowy wsteczny u żyrafy – czy to korzyści, jakie niesie on sam w sobie, czy też uzasadnienia go w kontekście szerszej, kompromisowej optymalizacji – może okazać się bezcelowe, ale nie da się całkowicie wykluczyć, że takie powody istnieją. Właściwie teoretycy projektu już mają w zanadru pewne argumenty na rzecz tezy, że nerw krtaniowy wsteczny u żyrafy wcale nie jest tak kiepskim projektem, jak utrzymują ewolucjoniści<sup>23</sup>. Tak

<sup>21</sup> M. J. Denton, *Inverted Retina*, dz. cyt.

<sup>22</sup> Por. K. Franze, J. Grosche, S. N. Skatchkov, S. Schinkinger, Ch. Foja, D. Schild, O. Uckermann, K. Travis, A. Reichenbach, J. Guck, *Müller Cells Are Living Optical Fibers in the Vertebrate Retina*, „Proceedings of the National Academy of Sciences”, [dalej: PNAS] 2007, vol. 104, no. 20, s. 8287–8292, <http://www.pnas.org/content/104/20/8287.full.pdf> (6.05.2010); L. Sheriff, *Living Optical Fibres Found in the Eye: Moving Light Past All Those Synapses*, „The Register”, 1 May 2007, [http://www.theregister.co.uk/2007/05/01/eye\\_eye/](http://www.theregister.co.uk/2007/05/01/eye_eye/) (6.05.2010); K. McAlpine, *Evolution Gave Flawed Eye Better Vision*, „New Scientist”, [dalej: NS] 2010, no. 2759, <http://www.newscientist.com/article/mg20627594.000-optical-fibre-cells-transform-our-weird-retinas.html> (11.05.2010); A. M. Labin, E. N. Ribak, *Retinal Glial Cells Enhance Human Vision Acuity*, „Physical Review Letters”, 2010, vol. 104, no. 15, <http://physics.technion.ac.il/~eribak/LabinRibakGlialCells.pdf> (12.05.2010); M. Ostrowski, *Siatkówka oka kręgowców – kolejna bajeczka darwinistów*, [http://creationism.org.pl/siatkowka\\_kregowcow](http://creationism.org.pl/siatkowka_kregowcow) (06.05.2010); C. Hunter, *Why Ken Miller Is Right About Our Backward Retina*, 11 May 2010, <http://darwins-god.blogspot.com/2010/05/why-ken-miller-is-right-about-our.html> (11.05.2010); D. Tyler, *The Contribution of Glial Cells to Human Vision Acuity*, 10 May 2010, [http://www.arn.org/blogs/index.php/literature/2010/05/10/the\\_contribution\\_of\\_glial\\_cells\\_to\\_human](http://www.arn.org/blogs/index.php/literature/2010/05/10/the_contribution_of_glial_cells_to_human) (13.05.2010). Jednak ewolucjoniści traktują komórki Müllera jako ewolucyjne ulepszenie wadliwego projektu siatkówki, nie zaś jako podstawę argumentu na rzecz inteligentnego projektu (por. *The Eye Was Evolution's Great Invention*, NS, 2010, no. 2759, <http://www.newscientist.com/article/mg20627592.400-the-eye-was-evolutions-great-invention.html> [11.05.2010]).

<sup>23</sup> Por. W. E. Lönnig, *The Laryngeal Nerve of the Giraffe: Does It Prove Evolution*, 19 October 2010, <http://www.weloennig.de/LaryngealNerve.pdf> (27.06.2012); tenże, *The Evolution of the*

czy owak, podobnie jak wcześniej, już sama ta możliwość wytrąca z rąk ewolucjonistów argument, że teoria ewolucji jest jedynym sensownym wytłumaczeniem takich struktur – jest nim tylko wtedy, gdy zignoruje się pozostałe alternatywy.

Poza tym teoretycy projektu wskazują, że niektóre niedoskonałości mogą być rezultatem ewolucyjnej degeneracji pierwotnego projektu<sup>24</sup>. Można też wskazać wiele przykładów optymalnie skonstruowanych struktur biologicznych, których istnienia teoria ewolucji wprawdzie nie wyklucza, ale z drugiej strony można je uznać za spodziewane z perspektywy teorii inteligentnego projektu<sup>25</sup>. Niektórzy naukowcy sugerują też, że rozwiązania konstrukcyjne obserwowane w organizmach żywych są doskonalsze niż się zwykle przypuszcza<sup>26</sup>.

Wygląda na to, że (rzeczywista lub domniemana) niedoskonałość czy nieoptymalność struktur biologicznych nie jest wystarczającą podstawą dla wniosku o ewolucji. Nawet jeśli tego typu struktur należałoby

*Long-Necked Giraffe (Giraffa camelopardalis L.) – What Do We Really Know? (Part I)*, 16 November 2008, <http://www.weloennig.de/Giraffe.pdf> (27.06.2012); tenże, *The Evolution of the Long-Necked Giraffe (Giraffa camelopardalis L.) – What Do We Really Know? (Part II)*, 16 October 2010, <http://www.weloennig.de/GiraffaSecondPartEnglish.pdf> (27.06.2012); C. Luskin, *Wolf-Ekkehard Lönnig: Under Neo-Darwinism, the Recurrent Laryngeal Nerve Must Have a Rational Design*, 13 October 2010, [http://www.evolutionnews.org/2010/10/wolf-ekkehard\\_lonnig\\_under\\_neo039191.html](http://www.evolutionnews.org/2010/10/wolf-ekkehard_lonnig_under_neo039191.html) (27.06.2012); tenże, *The Recurrent Laryngeal Nerve Does Not Refute Intelligent Design*, 14 October 2010, [http://www.evolutionnews.org/2010/10/the\\_recurrent\\_laryngeal\\_nerve\\_039201.html](http://www.evolutionnews.org/2010/10/the_recurrent_laryngeal_nerve_039201.html) (27.06.2012); tenże, *Direct Innervation of the Larynx Demanded by Intelligent Design Critics Does Exist*, 15 October 2010, [http://www.evolutionnews.org/2010/10/direct\\_innervation\\_of\\_the\\_lary039211.html](http://www.evolutionnews.org/2010/10/direct_innervation_of_the_lary039211.html) (27.06.2012); tenże, *Medical Considerations for the Intelligent Design of the Recurrent Laryngeal Nerve*, 16 October 2010, [http://www.evolutionnews.org/2010/10/medical\\_considerations\\_for\\_the039221.html](http://www.evolutionnews.org/2010/10/medical_considerations_for_the039221.html) (27.06.2012).

<sup>24</sup> Por. W. A. Dembski, *The End of Christianity: Finding a Good God in an Evil World*, Nashville 2009, s. 149; P. A. Nelson, *The Role of Theology*, dz. cyt., s. 686–687; R. Thornhill, *The Panda's Thumb: Design and Optimality from Plato to Endo*, PSCF, 2003, vol. 55, no. 1, s. 31, <http://www.asa3.org/ASA/PSCF/2003/PSCF3-03Thornhill.pdf> (21.06.2012).

<sup>25</sup> Por. C. Hunter, *If Odd Arrangements and Funny Solutions Are the Proof of Evolution, Then What About These Optimized Designs?*, 28 March 2012, <http://darwins-god.blogspot.com/2012/03/if-odd-arrangements-and-funny-solutions.html> (16.06.2012).

<sup>26</sup> Por. N. Angier, *Seeing the Natural World with a Physicist's Lens*, NYT, 1 November 2010, <http://www.nytimes.com/2010/11/02/science/02angier.html?pagewanted=all> (16.06.2012).

się spodziewać po niekierowanej ewolucji, nie jest to jedyna możliwość. Jak pisze teoretyk projektu Michael Behe:

[...] problem polega na tym, że zwolennicy argumentu z niedoskonałości często powołują się na swoją własną ocenę psychologiczną projektanta jako na pozytywne świadectwo niekierowanej ewolucji. Rozumowanie to można zapisać w postaci sylogizmu:

Projektant stworzyłby oko kręgowca bez ślepej plamki.

Oko kręgowca ma ślepej plamkę.

Zatem oko wytworzyła ewolucja darwinowska.

To właśnie tego typu rozumowaniom nadano nazwę *non sequitur*. W literaturze naukowej nie przedstawiono żadnego świadectwa empirycznego przemawiającego za tym, że dobór naturalny działający na rezultaty mutacji może wytworzyć oko ze ślepej plamką, oko bez ślepej plamki, powiekę, soczewkę, siatkówkę, rodopsynę czy retinal. Dyskutant dochodzi do wniosku na rzecz darwinizmu, opierając się wyłącznie na emocjonalnym odczuciu tego, jak być powinno. Bardziej obiektywny obserwator wnioskowałby jedynie, że oka nie zaprojektowała osoba będąca pod wrażeniem argumentu z niedoskonałości<sup>27</sup>.

Należy podkreślić, że nie tylko niedoskonałość struktur biologicznych nie przemawia jednoznacznie za darwinizmem, ale też teorii inteligentnego projektu nie potwierdza ich doskonałość czy optymalność – obie koncepcje są zgodne z jedną i drugą możliwością. Do rozstrzygnięcia między nimi potrzebne są więc inne podstawy<sup>28</sup>.

### Argument ze zła

Rozważmy teraz kwestię istnienia zła na świecie, stanowiącą drugi element omawianego tutaj argumentu za teorią ewolucji i przeciwko

<sup>27</sup> M. J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu*, tłum. D. Sagan, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 4, Warszawa 2008, s. 196. Por. też D. Tyler, *Does the Human Genome Have „Serious Molecular Shortcomings”?*, 7 May 2010, [http://www.arn.org/blogs/index.php/literature/2010/05/07/does\\_the\\_human\\_genome\\_have\\_serious\\_molec](http://www.arn.org/blogs/index.php/literature/2010/05/07/does_the_human_genome_have_serious_molec) (13.05.2010).

<sup>28</sup> Por. też R. Thornhill, *The Panda's Thumb*, dz. cyt., s. 32–33.

teorii inteligentnego projektu. Nie da się zaprzeczyć, że otaczający nas świat jest przepełniony bólem i cierpieniem, które powodujemy my sami lub za które odpowiadają zjawiska przyrodnicze, takie jak trzęsienia ziemi czy powodzie. Również w świecie biologii, zwłaszcza w królestwie zwierząt, można zaobserwować wiele potwornych okrucieństw. Istnienie zła na świecie zawsze rodziło pytania o to, jak dobry i wszechmogący Bóg mógł do czegoś takiego dopuścić. Jest to problem teodycei, który wiąże się z następującym dylematem:

Jeżeli Bóg nie może zapobiec złu, nie jest wszechmogący; jeżeli może zapobiec złu, lecz tego nie czyni, nie jest miłosierny. Ale zło istnieje – jak to możliwe? Jeśli to rozumowanie jest poprawne, wynika z niego, że Bóg jest nie całkiem wszechmogący lub nie całkiem dobry. Teologia chrześcijańska akceptuje istnienie zła, ale odrzuca poprawność powyższej argumentacji<sup>29</sup>.

Problem ten nie był obcy Karolowi Darwinowi. Dostrzegał go, kiedy obserwował to, co dzieje się w przyrodzie. Wypowiadał się na ten temat w listach do Josepha Hookera i Asy Graya:

Jakąż księgę mógłby napisać kapelan Diabła o pokracznych, marnotrawnych, nieudolnych i przeraźliwie okrutnych dziełach przyrody<sup>30</sup>!

[...] wyznaję, że nie umiem dostrzec dookoła nas celowości i dobrodziejstw tak wyraźnie jak inni i jak bym sobie tego życzył. Wydaje mi się, że jest zbyt wiele nieszczęść na tym świecie. Nie mogę uwierzyć, aby miłosierny i wszechmocny Bóg miał celowo stworzyć gąsieniczniki [*Ichneumonidae*] z osobliwą zaiste intencją, aby żywiły się one żywym ciałem gąsienic; albo kota, aby musiał igrzać z myszą<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> E. J. Ayala, *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*, tłum. P. Dawidowicz, Warszawa 2009, s. 3. Tak formułował ten dylemat osiemnastowieczny filozof szkocki Dawid Hume: „Czy Bóg chce zapobiec złu, lecz nie może? Zatem jest bezsilny. Czy może, ale nie chce? Zatem jest zły. Czy i może, i chce zarazem? Skąd więc bierze się zło?” (D. Hume, *Dialogi o religii naturalnej*, [w:] D. Hume, *Dialogi o religii naturalnej. Naturalna historia religii*, tłum. A. Hochfeldowa, Warszawa 1962, s. 95).

<sup>30</sup> List K. Darwina do J. Hookera z 13 lipca 1856, <http://www.darwinproject.ac.uk/entry-1924> (6.05.2010).

<sup>31</sup> K. Darwin, *Autobiografia i wybór listów. Dzieła wybrane*, t. 8, tłum. A. Iwanowska, A. Krasicka, J. Półtowicz, S. Skowron, Warszawa 1960, s. 217.

Przykład gąsieniczników rzeczywiście jest niezwykle jaskrawy. Paraliżują one ofiary, by złożyć w nich jaja, z których wykluwają się larwy, pożerające następnie swoich „gospodarzy” od środka. Gąsienice pozostawiane są przy życiu, aby zapewniały larwom świeży pokarm, który spożywany jest zresztą w takiej kolejności, by jak najdłużej utrzymać ofiarę przy życiu – a więc narządy zapewniające minimum funkcji życiowych, jak na przykład serce, zjadają na samym końcu<sup>32</sup>. Obserwując takie zjawisko – jak stwierdził Richard Dawkins – „trudno się dziwić, że Darwin był szczerze tym przejęty i głośno pytał, jaki miłosierny projektant mógł wymyślić coś takiego”<sup>33</sup>, wszak taki projektant powinien „dążyć do tego, by zminimalizować ilość cierpienia na świecie”<sup>34</sup>.

Francisco Ayala, wskazując na fakt, że około 20 procent ludzkich ciąży ulega poronieniu, co daje ponad 20 milionów naturalnych poronień na rok, zapytuje, czy ten tragiczny w skutkach proces można przypisać projektowi miłosiernego Boga – czy jest on „największym ze wszystkich aborcjonistą?”<sup>35</sup>. Nasuwa mu się jedynie wniosek, że „Bóg miłości i miłosierdzia nie mógł tego wszystkiego zaplanować”<sup>36</sup>. To, co uważamy za zło, cierpienie czy okrucieństwa w świecie przyrody, staje się natomiast doskonale zrozumiałe w świetle teorii ewolucji, zgodnie z którą w istocie nie stanowią one żadnego problemu, bowiem „z perspektywy przetrwania genu zło i cierpienie w ogóle nie mają znaczenia. Więcej – w tej perspektywie one po prostu nie istnieją”<sup>37</sup>; „okrucieństwa w świecie przyrody stają się [...] tylko metaforyczne, jeśli odnosimy je do wyników działania doboru naturalnego”<sup>38</sup>. Dobór naturalny po prostu nie dba o to, czy istoty żywe giną w męczarniach, czy też w bardziej humanitarny sposób – bez względu na metodę, dla doboru liczy się wyłącznie możliwość przekazania genów kolejnym pokoleniom.

<sup>32</sup> Por. R. Dawkins, *Najwspanialsze widowisko świata*, dz. cyt., s. 478.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże, s. 472.

<sup>35</sup> F. J. Ayala, *Dar Karola Darwina*, dz. cyt., s. 146–147.

<sup>36</sup> Tamże, s. 148.

<sup>37</sup> R. Dawkins, *Najwspanialsze widowisko świata*, dz. cyt., s. 475.

<sup>38</sup> F. J. Ayala, *Dar Karola Darwina*, dz. cyt., s. 147.

Części ewolucjonistów, którzy jednocześnie wierzą w dobrego i wszechmogącego Boga, ewolucja daje wręcz sposobność do rozwiązania problemu teodycei. Francisco Ayala uważa, że zło moralne, cierpienie i śmierć ludzi można wytłumaczyć grzechem człowieka, jak jednak – przystając na wizję świata, oferowaną przez współczesną naukę – wytłumaczyć zło fizyczne, w tym cierpienie i śmierć istot żywych, miliony lat przed zaistnieniem ludzi? Dlaczego miałyby one tego doświadczać, zanim człowiek dopuścił się grzechu? Skoro nie jest to skutek Upadku w Raju, jak uznaje Ayala, to czy odpowiada za to Bóg? Według Ayali ewolucja zwalnia Boga z tej odpowiedzialności – to ją należy winić za ten stan rzeczy. W przeciwieństwie do tego, czego należałoby się spodziewać po miłosiernym i wszechmocnym Bogu, nieuniknioną konsekwencją ewolucji, jako ślepego procesu naturalnego, jest między innymi okrucieństwo przyrody:

Teoria ewolucji dostarczyła rozwiązania pozostałych elementów problemu zła. Tak jak powódzie i susze były nieuniknioną konsekwencją natury fizycznego świata, tak drapieżniki i pasożyty były skutkiem ewolucji życia. Nie wynikały z ułomności lub złej woli Projektanta: właściwości organizmów nie zostały zaprojektowane przez Stwórcę<sup>39</sup>.

Rzeczywiście, największe brzemieństwo zostało zdjęte z ramiom wierzących, kiedy zgromadzono przekonujące dowody, że projekt organizmów nie musi być przypisywany bezpośredniemu działaniu Stwórcy, lecz wynika z działania naturalnych procesów<sup>40</sup>.

Oczywistym założeniem argumentu ze zła jest to, że ewentualnym projektantem struktur biologicznych miałyby być konkretnie pojmowana istota nadprzyrodzona – dobry i wszechmogący Bóg. Równie oczywiste powinno być, że tak sformułowany argument nie uderza w ściśle rozumianą teorię inteligentnego projektu, bowiem ani nie postuluje ona takiego

<sup>39</sup> Tamże, s. 5.

<sup>40</sup> Tamże, s. 149. Por. też J. C. Avise, *Inside the Human Genome: A Case for Non-Intelligent Design*, New York 2010, s. x–xi; tenże, *Footprints of Nonsentient Design Inside the Human Genome*, PNAS, 2010, vol. 107, suppl. 2, s. 8975 [8969–8976], <http://www.pnas.org/content/107/suppl.2/8969.full.pdf> (28.05.2011); Ph. Ball, *What a Shoddy Piece of Work Is Man*, 3 May 2010, <http://www.nature.com/news/2010/100503/full/news.2010.215.html> (12.05.2010).

projektanta, ani twierdzenie o nim nie jest jej logiczną konsekwencją. Projektant może być zły czy okrutny, a zarazem inteligentny, o czym dobitnie, niestety, możemy przekonać się na własne oczy lub wręcz na własnej skórze w przypadku poczynań wielu ludzi. Ewulucjoniści są, rzecz jasna, doskonale świadomi tej możliwości, jednak argumentując na rzecz ewolucji, zdają się odruchowo odsuwać ją na boczny tor. Na przykład Ayala z jednej strony pisze, że „projekt organizmów jest często tak niefunkcjonalny, dziwaczny i okrutny, że mógłby być przypisany bogom starożytnych Greków, Rzymian czy Egipcjan, którzy walczyli ze sobą, popełniali błędy i byli niezdarni w swych poczynaniach”<sup>41</sup>, zaś z drugiej, że „większość z nas przypisałaby raczej tę monumentalną tragedię niedoskonałości ślepego procesu ewolucyjnego niż niekompetencji inteligentnego Projektanta”<sup>42</sup>. Starożytni bogowie są przecież inteligentnymi projektantami, dlaczego więc okrutny projekt bardziej powinien skłaniać nas do wniosku, że jego autorem jest ewolucja, a nie oni? Dzisiaj tacy bogowie są dla nas niewątpliwie jedynie składnikiem starożytnych mitologii, ale istnienia złośliwych kosmitów albo nawet innych niż tradycyjnie pojmowany Bóg istot nadprzyrodzonych, które mają – przynajmniej z naszego punktu widzenia – złe intencje, nie da się łatwo sprowadzić do niedorzeczności czy wyeliminować za pomocą aktualnie dostępnych świadectw. W każdym razie również w wypadku okrutnych zjawisk biologicznych nie można w pełni zasadnie uznać, że są one wystarczającą podstawą dla wniosku o zachodzeniu naturalistycznej ewolucji.

Można też mieć wątpliwości co do tego, czy oddanie procesowi ewolucji roli czynnika twórczego rzeczywiście może sprawić, że problem teodycei zniknie. To, że Bóg nie jest bezpośrednią przyczyną zła na świecie, nie zwalnia Go z całej odpowiedzialności. Byłoby to równoznaczne na przykład z uznaniem, że nie jest winny fizycznego skrzywdzenia drugiej osoby ktoś, kto nie zrobił tego własnoręcznie, lecz posłużył się w tym celu psem. Dlaczego wszechmogący i dobry Bóg miałby stworzyć świat, który rozwijając się autonomicznie, prowadzi do zaistnienia w nim zła,

<sup>41</sup> F. J. Ayala, *Dar Karola Darwina*, dz. cyt., s. 148.

<sup>42</sup> Tamże, s. 147.

w tym zjawisk biologicznych, które rażą nas swoim okrucieństwem? Jeżeli zrobił to, gdyż takie było Jego życzenie, nie mając jednak żadnego istotnego powodu, to nadal można przypisywać Mu złe intencje<sup>43</sup>.

Dlatego też wysuwane są inne propozycje rozwiązania problemu teodycei, które usiłują uniknąć tej słabości, zrzucając winę za zło w świecie przyrody na grzech popełniony przez obdarzonego wolną wolą człowieka, gdy ten w Rajskim Ogrodzie sprzeniewierzył się Bogu. Propozycje te są równocześnie potencjalnymi odpowiedziami na interesujący nas tutaj problem sensownego wyjaśnienia zła na świecie. Jedną z propozycji, preferowaną przez kreacjonistów młodej Ziemi, głosi, że Bóg na początku stworzył doskonały świat, zaś degeneracyjna zmiana konstytucji przyrody, w tym cierpienie i śmierć, zarówno ludzi, jak i zwierząt, pojawiły się dopiero po Upadku, będącym konsekwencją grzechu Adama i Ewy, który w tej wersji rozumiany jest dosłownie<sup>44</sup>. Chociaż to ujęcie dobrze tłumaczy zaistnienie zła na świecie, wskazując, że to nie Bóg jest jego bezpośrednią przyczyną, lecz ludzie, jest ono problematyczne, gdyż ewidentnie koliduje ze współczesną nauką głównego nurtu – wymaga młodego wieku Ziemi (6–10 tys. lat) i nie pozwala na śmierć zwierząt przed Upadkiem człowieka. Przyznają to sami zwolennicy tej koncepcji:

Jeśli śmierć i wymieranie pojawiły się przed grzechem człowieka, to nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za miliony lat cierpienia niezliczonych istot!

<sup>43</sup> Por. W. A. Dembski, *The End of Christianity*, dz. cyt., s. 150, 163–167; tenże, *Death and the Fall: Why Theistic Evolution Does Nothing to Mitigate the Problem of Evil*, [w:] *God and Evolution: Protestants, Catholics, and Jews Explore Darwin's Challenge to Faith*, ed. J. W. Richards, Seattlę 2010, s. 91–102; M. J. Behe, *Can a Scientific Theory Ameliorate a Theological Difficulty?*, „Theology and Science”, 2008, vol. 6, no. 2, s. 148–149; J. A. Coyne, *Does Evolution Improve Theology?*, 9 May 2010, <http://whyevolutionistrue.wordpress.com/2010/05/09/does-evolution-improve-theology/> (2.06.2010); D. Sagan, *Ewolucja, zło, Bóg*, „Przegląd Powszechny”, 2010, nr 4 (1064), s. 140.

<sup>44</sup> Por. K. W. Giberson, D. A. Yerxa, *O gatunkach powstawania. W poszukiwaniu opowieści o stworzeniu*, tłum. D. Sagan, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 3, Warszawa 2008, s. 84–85; P. Nelson, J. M. Reynolds, *Kreacjonizm młodej Ziemi*, [w:] *Stworzenie a ewolucja. Trzy ujęcia z perspektywy chrześcijańskiej*, red. J. P. Moreland, J. M. Reynolds, tłum. D. Sagan, Katowice 2008, s. 55; M. Pajewski, *Meandry sporów o pochodzenie (2)*, „Idź Pod Prąd”, [dalej: IPP] 2005, nr 6 (11), s. 8–9, <http://creationism.org.pl/Members/miepai/moje/meandry/meandry02> (23.05.2010).



Jeżeli standardowa chronologia naukowa jest prawdziwa, to Bóg chciał, aby cierpienie istniało w świecie, zanim nastąpił Upadek.

Nie tego oczekujemy, czytając biblijny opis Boga<sup>45</sup>.

Istnieją jednak również staroziemskie rozwiązania problemu naturalnego zła. Według jednego z nich pojawienie się zła, cierpienia, śmierci miało związek z upadkiem aniołów, który nastąpił na długo przed Upadkiem ludzi. Mówi się na przykład, że drapieżniki powstały wskutek wypaczenia pierwotnego boskiego projektu przez Szatana. Skutkiem upadku aniołów mogło być też zaistnienie procesów ewolucyjnych<sup>46</sup>.

Jest też inna propozycja, w zamyśle możliwa do uzgodnienia zarówno z kreacjonizmem młodoziemskim i staroziemskim, jak i z aktualną wiedzą naukową. W jednej ze swoich książek, prowokacyjnie zatytułowanej *The End of Christianity*, co można przetłumaczyć albo jako „cel”, albo jako „kres” chrześcijaństwa, zwolennik teorii inteligentnego projektu William Dembski zaproponował „retroaktywne” ujęcie teodycei. Inspirowane jest

<sup>45</sup> P. Nelson, J. M. Reynolds, *Kreacjonizm młodej Ziemi*, dz. cyt., s. 56. Niektórzy wskazują ponadto, że ujęcie to jest problematyczne także z perspektywy hermeneutyki biblijnej: „Nelson i Reynolds twierdzą, że «Kłątwa z Księgi Rodzaju 3:14–19 w najwyższym stopniu wpłynęła na każdy aspekt ekonomii przyrody». Zgodnie z ich poglądem, zanim Adam zgrzeszył, na świecie zwierzęta nie umierały. Ten punkt widzenia opiera się na konkretnej interpretacji takich tekstów, jak List do Rzymian 5:12: «przez jednego człowieka [Adama] grzech wszedł do świata, a przez grzech śmierć». Niekoniecznie jednak trzeba rozumieć te słowa właśnie tak. Pozostała część wersu wyraźnie wskazuje, że apostoł Paweł mówi o *śmierci ludzkiej*, będącej karą za grzech, a nie o śmierci biologicznej w ogóle: «i w ten sposób śmierć przeszła na *wszystkich ludzi*, ponieważ *wszyscy* zgrzeszyli [przez Adama]» (Rz 5:12b). Właściwa interpretacja przywołanego tekstu nie wymaga, abyśmy zaprzeczyli istnieniu licznych świadectw śmierci zwierząt, dostrzeżonych w postaci skamieniałych szczątków w niższych warstwach osadowych, uformowanych na długo przed pojawieniem się człowieka. Co więcej, jak wykazał Alan Hayward, ostrzeżenie dane Adamowi przed Upadkiem («bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz» [Rdz 2:17]), może nie mieć w ogóle lub mieć niewielki sens, jeżeli Adam nigdy nie widział śmierci roślin czy zwierząt” (J. J. Davis, *Komentarz*, [w:] *Stworzenie a ewolucja*, dz. cyt., s. 94–95 [wy różnienia w oryginale]). Por. też K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem. Podstawowe pojęcia i poglądy*, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 1, Warszawa 2007, s. 115–119.

<sup>46</sup> Por. G. Emberger, *Theological and Scientific Explanations for the Origin and Purpose of Natural Evil*, PSCF, 1994, vol. 46, no. 3, s. 150–158, <http://www.asa3.org/ASA/PSCF/1994/PSCF9-94Emberger.html> (22.06.2012); A. Plantinga, *God and Other Minds: A Study of the Rational Justification of Belief in God*, Ithaca–London 1967, s. 149–150; tenże, *God, Freedom, and Evil*, Grand Rapids 2002, s. 58.

ono poglądami dziewiętnastowiecznych myślicieli i ma umożliwiać zachowanie tradycyjnej koncepcji Boga i Upadku oraz zgodności ze współczesną naukową wiedzą o wieku świata, w tym nawet z teorią ewolucji, choć ani duży wiek świata, ani ewolucja nie jest w nim elementem koniecznym. W tym ujęciu Bóg, jako byt ponadczasowy, antycypuje pierwotny grzech człowieka i w celach odkupieńczych – ewolucyjnie lub przynajmniej po części bezpośrednio – stwarza świat odzwierciedlający skutki Upadku tak, aby ludzie w pełni mogli zrozumieć ciężar grzechu. Bóg, nieograniczony zwykłym porządkiem czasowym i przyczynowo-skutkowym, działa w poprzek czasu, dzięki czemu skutek (zło) poprzedza chronologicznie swoją przyczynę (grzech człowieka). Za zło na świecie przed zaistnieniem człowieka bezpośrednio odpowiadają zatem sami ludzie. Dembski jest świadom, że jego teodycea nie zrzuca z Boga całej odpowiedzialności za fizyczne zło (ostatecznie to On stwarza taki a nie inny świat), ale w jego przekonaniu Bóg może je dopuścić, jeśli pomaga ono w odkupieniu większego zła, jakim jest grzech człowieka<sup>47</sup>:

Naturalne zło – i cierpienie, które za sobą pociąga – może mieć charakter odkupieńczy jedynie wtedy, gdy pomaga uwolnić stworzenie od sięgającego głębiej, bardziej zdradliwego zła. Naturalne zło stanowi zaburzenie przyrody. Życzliwy Bóg dopuści istnienie naturalnego zła tylko jako ostatnią deskę ratunku przed jeszcze gorszym złem, nie zaś jako cel chwalebny sam w sobie<sup>48</sup>.

W obliczu Boga zło nigdy nie ma ostatniego słowa. [...] Poprzez Krzyż Chrystusa przywrócona została nieśmiertelność, która wymknęła się ludzkości w Rajskim Ogrodzie. Zło to nic więcej jak tylko tymczasowa cecha świata. Przeznaczeniem świata, takiego, jakim stworzył go Bóg, jest wypełnienie dobrych zamierzeń Boga<sup>49</sup>.

Jako częściowe wyjaśnienie istnienia zła w świecie przyrody sugerowany jest także fakt, że to, co w pewnych kontekstach można uznać za

<sup>47</sup> Por. W. A. Dembski, *The End of Christianity*, dz. cyt., s. 4, 6, 9–10, 28, 37, 39–40, 44–45, 50, 77, 110–112, 126, 148, 163, 167, 175–176. Por. też D. Sagan, *Ewolucja, zło, Bóg*, dz. cyt., s. 140.

<sup>48</sup> W. A. Dembski, *The End of Christianity*, dz. cyt., s. 81.

<sup>49</sup> Tamże, s. 176.

złe, w innych może być pożyteczne. Na przykład niektóre pasożyty pomagają w zwalczaniu różnego rodzaju chorób, a więc w pewnych sytuacjach pełnią mimo wszystko korzystne funkcje. Zapewne nie jest tak w przypadku wszystkich pasożytów, ale być może ostatecznie okaże się, że wiele z nich wywołuje także pozytywne skutki, co dla niektórych ludzi może stanowić usprawiedliwienie ich obecności na świecie stworzonym przez dobrego Boga<sup>50</sup>.

### Zakończenie

W świetle powyższych rozważań należy uznać, że chętnie wykorzystywany przez ewolucjonistów argument z niedoskonałości i zła nie obala teorii inteligentnego projektu. Przede wszystkim teoria ta nie postuluje projektanta, który musiałby wykonywać pozbawione wad projekty i posiadać najwyższe atrybuty moralne. Z drugiej strony nie wyklucza też, że projektantem jest Bóg chrześcijański lub inna podobna do Niego istota nadprzyrodzona, ale nawet w takim przypadku można wskazać różne sensowne powody (funkcjonalne, psychologiczne, filozoficzne bądź teologiczne) istnienia projektów, które nie są doskonałe, czy też zjawisk, które uznajemy za przejawiające okrucieństwo.

Zauważmy ponadto, że oprócz wskazanych dotąd możliwości nieewolucjonistycznego wyjaśnienia nieoptymalnych struktur i zła na świecie, do tego problemu ma zastosowanie następujący i chyba najmocniejszy w kontekście przyrodniczym argument: gdyby teoria ewolucji została w jakiś sposób obalona (na przykład gdyby okazało się, że zapis kopalny jednak nie jest zgodny z jej przewidywaniami), ale rozważane tu fakty nie uległyby zmianie, okazałoby się, że niedoskonałość i okrucieństwo nie stanowią jednoznacznych oznak naturalistycznej ewolucji. A skoro mogłoby tak się stać w przyszłości, znaczy to, że również obecnie nie są takimi oznakami. W związku z tym ewolucjoniści powinni posiłkować się innymi świadectwami na rzecz

<sup>50</sup> Por. M. Pajewski, *Meandry sporów o pochodzenie* (3), IPP, 2005, nr 7 (12), s. 8–9, <http://creationism.org.pl/Members/miepai/moje/meandry/meandry03> (23.05.2010).

teorii ewolucji – najlepiej wiarygodnymi scenariuszami, dokumentującymi krok po kroku zdolność procesów ewolucyjnych do wytworzenia nawet nieudolnych lub okrutnych struktur czy zjawisk biologicznych. Co więcej, nawet jeżeli wszystkie te alternatywne wyjaśnienia wydają się ewolucjonistom absurdalne, prezentacja takich ewolucjonistycznych scenariuszy miałaby znacznie większą siłę przekonywania niż powoływanie się na świadectwa poszlakowe, które o ewolucji świadczą jednoznacznie tylko przy przyjęciu założeń naturalistycznych, z góry wykluczających możliwość naukowego rozważania udziału przyczyn inteligentnych w historii świata przyrody. W innym wypadku krytycy naturalistycznego ewolucjonizmu zawsze będą mogli trzymać się swoich wyjaśnień i marne będą widoki na możliwość zakończenia sporu. Tymczasem w literaturze ewolucjonistycznej natrafić można raczej na argumenty oparte właśnie na niejednoznacznych świadectwach poszlakowych – w publikacjach naukowych i popularnonaukowych szczególną rolę odgrywa wskazywanie na rozmaite podobieństwa między organizmami oraz niedoskonałość struktur przyrodniczych. Nie jest to najlepsza strategia (przynajmniej na poziomie intelektualnym) spośród wszystkich, jakie mogą przyjąć ewolucjoniści.